

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Stokłosę na 78. posiedzeniu Senatu w dniu 9 czerwca 2011 r.

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Kryzys ekonomiczny, który dotknął także Wielką Brytanię, sprawia, że wielu młodych wyborców, którzy przed kilku laty wyjechali do tego kraju w celach zarobkowych, teraz powraca do Polski. Wraz z nimi powraca jak bumerang wielokrotnie wałkowany w mediach i w Sejmie – ostatnio na sesji sejmowej 25 listopada ubiegłego roku – temat rejestracji w Polsce samochodów z kierownicą po prawej stronie.

Temat ten podejmuję na życzenie moich wyborców, z których jeden przysłał mi przekonujący i dowcipny list w tej sprawie. Zacytuję jego fragment. „Nie mogę zarejestrować angielskiego samochodu. Piśzę do ministra infrastruktury o odstępstwo od przepisu o posiadaniu kierownicy z lewej strony już kilka miesięcy. Pierwszy raz odmówił stwierdzając, że będę miał «problem z wyprzedzaniem i omijaniem» – koniec cytatu. Odwołałem się do tego samego ministra, bo on jest drugą instancją i do dziś czekam na odpowiedź. Pytam Pana jako senatora z mojego okręgu i użytkownika wielu pojazdów: czy minister może mi zabronić użytkowania mojej własności? Czy ma prawo narzucić mi także, w którym momencie mam wyprzedzać? Czy gdyby był przepis o zakazie brania ślubu z zezowatą, to nie mógłbym się ożenić? Czy muszę emigrować z mojego kraju przez durne przepisy? Proszę o jakąkolwiek odpowiedź, bo już jestem w kraju pół roku i nie mogę użytkować mojego samochodu. A jest mi potrzebny także do wykonywania mojej obecnej pracy zawodowej.”

Zgadzam się z argumentami autora listu. Podobnie jak on nie rozumiem uporów ministerstwa w tej sprawie. Nie rozumiem, dlaczego Pan, Panie Ministrze i Pańscy urzędnicy mimo licznych skarg obywateli oraz mimo zdecydowanego i jednoznacznego stanowiska Unii Europejskiej, nie chcecie zrezygnować z zakazu rejestracji pojazdów z kierownicą po prawej stronie, motywując to w sposób mało przekonujący względami bezpieczeństwa.

Przekonują mnie za to argumenty Komisji Europejskiej, która jest zdania, że jeżeli pojazd silnikowy spełnia unijne wymogi w zakresie homologacji, oznacza to, że można się nim bezpiecznie poruszać we wszystkich państwach członkowskich, bez względu na to, czy ruch jest prawo-, czy lewostronny. Komisja uważa zatem, że całkowity zakaz rejestrowania pojazdów przystosowanych do ruchu lewostronnego jest niewspółmierny w stosunku do uzasadnionego celu polityki państwa, jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa na drogach oraz ochrona zdrowia i życia ludzi. Jeżeli chodzi o nowe samochody, Komisja jest zdania, iż przeszkody w rejestrowaniu pojazdów przystosowanych do ruchu lewostronnego naruszają przepisy dyrektywy dotyczącej homologacji typu układów kierowniczych oraz dyrektywy ramowej dotyczącej homologacji typu WE pojazdów silnikowych. Co do samochodów używanych Komisja uznaje, że Polska narusza unijne przepisy w zakresie swobodnego przepływu towarów (art. 34 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej). To stanowisko Komisji przypominam tak szczegółowo, ponieważ nie trafia ono do polskich urzędników i dlatego nadal obowiązują w Polsce przepisy, które wymagają, by przed rejestracją samochodu z kierownicą po prawej stronie przełożyć ją na lewą stronę. Tymczasem – jak uważa KE – nie ma ku temu powodów, bo tego rodzaju samochody z powodzeniem są rejestrowane i jeżdżą w innych krajach UE, nie tylko w Wielkiej Brytanii. Tym samym – zdaniem KE – Polska łamie unijną dyrektywę o homologacji typów układów kierowniczych z 1970 r., dyrektywę ramową o homologacji pojazdów silnikowych z 2007 r. a nade wszystko art. 28 unijnego traktatu, który gwarantuje swobodę przepływu towarów na wspólnym unijnym rynku.

Przypominam również Panu Ministrowi, że Komisja Europejska zajęła się tą sprawą na wniosek mieszkańca Kielc, który bezskutecznie próbował zarejestrować w Polsce samochód z kierownicą po prawej stronie. Po odmowie władz poskarżył się do Brukseli. W odpowiedzi KE napisała mu o prowadzonym przeciwko Polsce postępowaniu i „wezwanie Polski do usunięcia uchybienia”, grożąc równocześnie możliwością skierowania skargi na nasz kraj do unijnego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu.

Od ostatniego znanego mi stanowiska ministerstwa w tej sprawie minęło już pół roku i dlatego prosiłam sobie prosić Pana Ministra o odpowiedź na pytanie, czy zmienił Państwo zdanie w tej kwestii, a jeśli nie, to czy sprawa ta stanie na wokandy trybunału w Luksemburgu i ile będzie kosztował polskiego podatnika upór polskiego urzędnika.

Henryk Stokłosa